GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney W. Dekera i spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

№ 101. — W Sobotę dnia 17. Grudnia 1825.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża dnia 5. Grudnia.

Process Konstytucyonisty. Na uroczystém posiedzeniu dnia 3. Grudnia uznany został *Konstytucyonista* za — niewinnego. Nasamprzód zabrał głos Pan Broe; zbiiaiąca mowa Generalnego Adwokata opierała się na bardzo słabéy podstawie. „Kiedyż i gdzie — powiedział on między innemi — miotano częściéy pociski na tron (o tém w processie nie było wcale mowy) i na religią, iak teraz, i kiedyż im nadawano większy pozor prawdy? Dla tych, co złe broią, wynaydzie się zawsze wybieg, lecz powinniśmy pozor od prawdziwego celu odróżniać.“ Generalny Adwokat zarzucał Panu Dupin, iż poprzekręcał powieści o zdziałanych cudach, przyznał iednak, iż przeciw Missyonarzom, którzy za kościołem w Nancy faierwerk spalili, równie iak przeciw przedaiącym złożone pisma litografowane, proces ma być wytoczony. W końcu swoiéy mowy powtórzył Pan Broe swoie dawnieysze twierdzenie, iż Konstytucyonista powstaiąc przeciw duchownym, nie miał innego zamiaru, iak tylko szarpać religią. Mowa Pana Broe przerwana była niekiedy śmiechem słuchaczów, co on niepodobną do wierzenia bezczelnością nazywał. — Pan Dupin otrzymał ieszcze raz głos. „Moi Panowie — rzekł — ta niespodziewana obrona Generalnego Adwokata dowodzi, wbrew iego twierdzeniu — iż niezbywa pola rozprawie; owszem wyzywa mnie do tego Generalny Adwokat, i wybiegami swoiemi przymusza mnie do postępowania krok w krok za nim. Na pierwszém posiedzeniu mniemał on, iż przywiedzione w akcie oskarzenia maxymy zostawić powinien po lewéy stronie; obecnie, opieraiąc się raz ieszcze na samym sobie, występuie w nowém uzbroieniu. Ta zmiana w oskarzeniu nietylko ztąd godną iest uwagi, iż okazuie iego zamieszanie i niepewność, ale też iż należy do rodzaiu występków czczych, ulataiących z wiatrem, a zatém niemo-

gących być sądzonemi. — Położenie moie przy téy rozprawie iest w każdym przypadku dla mnie szkodliwe. Przychodzi mi mówić przeciw starownie przygotowanemu, bardzo głęboko rozważonemu oskarzeniu. Miano czas wystarać się ze wszech stron o listy, poświadczenia, certyfikaty, a to za pomocą raptownego zażądania, uwodzeń lub pagróżek; sam nawet telegraf był może sługą policyi sądowéy. Potém Generalny Adwokat wypracował na piśmie mowę obronną, w któréy czystość ięzyka i styl wyborny iaśnieć mogły. Ja przeciwnie, ogołocony z tych wszystkich środków posiłkowych, widzę się zniewolonym, mówić naprędce bez przygotowania, i dla tego o pobłażenie WPanów prosić muszę. Stémwszystkiém to moie nieprzyiazne położenie wynagradza przezto moią sprawę, iż oskarzenie na mieyscu zwycięzko zbić mogę, i Panu Generalnemu Adwokatowi tak co do rzeczy, iako też co do prawa, na wszystko, co ieszcze przytoczył, zwięzłą odpowiedź dać iestem w stanie.“ Pan Dupin poparł nowemi dowody doniesione przez siebie zabiegi Missyonarzów, i dziwił się z wielkim dowcipem temu, iż Generalny Adwokat przyrzekł zapozwać sprawców owych wymienionych przez Konstyt. pism litografowanych, chociaż właśnie z téy saméy przyczyny rozprawia się sądownie z Konstytucyonistą o złe dążenie. „Dla czegoż — przytacza on — Konstytucyonista zwrócił uwagę na te pisma litografowane? dla tego iż widział, że ie władza cierpiała, pozwalała przedawać, i drukarzom nawet używać tytułu: Drukarze Króla i duchowieństwa. Ta sama policya, która żadnemu grenadyerowi niepozwala pokazać się z wąsami na ulicy, niezabrania nigdzie rozszerzania takich druków litograficznych.“ — Gdy potém Pan Dupin przywodzić chciał mieysca z wydanego pod tytułem: *List do Xiędza Lamennais,* dziełka, przeciw któremu także Konstytucyonista głos swóy podniósł, przerwał mu pierwszy Prezes, zapewniaiąc iż o to iuż iest sprawa wniesiona. „A potém — rzekł Pan Dupin — wyświadczył WPanom Konstytucyonista posługę, i kiedy autor powiada, iż WPanom chce dać poznać Xiędza, toć też nareszcie poznamy i Gen. Adwokata.“ (Śmiech.) Na końcu rzekł Pan Dupin: „Jeżeli, Panowie moi, mogliście do téy chwili w iakiéykolwiek zostawać wątpliwości względem potrzeby, którą iest dla społeczeństwa, aby się opierać tak licznym napaściom, wolność druku, moglibyżcież ieszcze dziś wahać się, kiedy nieubłagana śmierć, iakoby w zmowie z nieprzyiaciołmi wolności, wydarła Francyi iednego z naypierwszych iéy obrońców? Żył on w niełasce władzców, lecz dzierżył naywyższe względy narodu, który w rycerskim mowcy podziwiał niezrównany talent, nieskalaną sławę, nieprzedayną poczciwość i doświadczoną miłość oyczyzny. Cóż to za pogrzeb! iakież to zachęcenie dla tych wszystkich, którzy, za iego idąc przykładem, bronią swobód i praw wdzięcznego aż po za grób narodu!“ Sędziowie oddalili się do izby obrad i po 3ch kwadransach powrócili do sali posłuchań, a pierwszy Prezes następuiący ogłosił wyrok: Zważaiąc Sąd, że, lubo niektóre artykuły oskarzenia zawieraią w sobie wyrazy, a nawet i twierdzenia, które w tak poważnych przedmiotach są nieprzyzwoite i naganne, to wszelako panuiący w ogóle tychże artykułów duch nie iest tego rodzaiu, iżby powinnego religii stanu ubliżał szacunku; zważaiąc, iż to nie iest ani uchybieniem temu szacunkowi, ani nadużyciem wolności prassy, gdy kto powstaie mową ustną i pisaną przeciw wprowadzaniu i tworzeniu w Królestwie społeczeństw, prawem nieupoważnionych; gdy zwraca uwagę na czyny, obrażaiące religią i obyczaie, a zagrażaiące swobodom publicznym, Kartą konstytucyiną i deklaracyą duchowieństwa francuzkiego z roku 1632. zabezpieczonym — wyrokuie Sąd, iż żądane zawieszenie dziennika mieysca mieć nie może, natomiast wydawcom Konstytucyonisty zaleca, ażeby na przyszłość byli ostrożnieyszymi, i uwalnia ich od kosztów. — Ledwo Prezes ogłosił wyrok, gdy po całéy sali zaczęły brzmieć oklaski, i odgłosy: Niech żyie Król! Niech żyie Karta! Niech żyie wolność druku! Niech żyie Sąd! Niech żyie Dupin! Na ulicy przed pałacem sądowym zebrane było niezmierne mnóstwo ludzi, którzy cotylko dowiedziawszy się o wypadku processu, naychucznieysze wydawali okrzyki. Konstytucyonista powiada; „Nietylko dziennik nasz wygrał process! Wygrała go wolność druku,

wolność religiyna, wygrało go, mówię, samo systema reprezentacyine. Nieprzyiaciele naszych prawnych swobód zostali pokonani, a Redaktorowie Konstytucyonisty maią teraz obowiązek, pisać piórem umiarkowania, od którego, iak sobie tuszą, nigdy nieodstąpią."

Generał Foy miał 17 lat żonę, która go nayczuléy kochała, i miała o nim sama staranie aż do ostatnich dni 8miu. Jeszcze w ostatnich godzinach nazywał on ią „swoim dobrym doktorem." Podług świadectwa Professora Broussais, który go leczył, byłby on przy spokoynym i dalekim od zatrudnień pożyciu, doszedł sędziwego wieku. — Z znakomitych osób, które były na pogrzebie, wymienić ieszcze należy 80letniego Para Barbé-Marbois i Hrabiego Simeon, starego Gohier, niegdyś Prezydenta Dyrektoryum, Pana Alexandra Humboldta, Horacego Vernet, Xięcia Vicenza, Generałów Dejean, Carvaignac, Dumustier i t. d. Wszystkie teatra były tego wieczora próżne. We wszystkich miastach, do których doszła smutna wiadomość o śmierci Generała Foy, dały się słyszeć życzenia, aby wystawić pomnik godny zgasłego, chociaż ieszcze nie wiedziano o tém, co się w Paryżu stało. — Generał Foy miał mierny maiątek, który ieszcze bardziéy zdrobniał, przez nieuznanie zaciągnionéy przez Kortezów Hiszpańskich pożyczki, w któréy papierach znaczną posiadał summę. Jeden z szanownych bankierów wymyślił tedy następuiący wybieg, ażeby mu utrzymać obieralność, któréy postradaniem przez tak znaczną utratę pieniędzy był zagrożony, bez ofiarowania mu w podarunku pieniędzy, którychby on nigdy niebył przyiął. Porozumiał się ów bankier z meklerem wexlowym Generała Foy, który mu codziennie musiał przynosić pieniądze, niby to zysk z korzystnych interessów na giełdzie, i to tak długo trwało, aż *deficit* prawie zupełnie było zakryte. — Pomiędzy osobami, które iuż zapisały dobrowolne ofiary na pomnik Generała Foy i upominek dla familii iego, znayduią się: Xiążę Orlean 10,000 Frank.; Dyrektor mennicy Collot, Marszałek Molitor, Dyrektor banku Ducos, Generał Sebastiani, kupiec Davillier, Odier i członek Parlamentu angielskiego Baumont, każdy po 2000; Baron Rotszyld 10,000; Human, Gevaudan i Xiążę Montebello, każdy po 1000; Basterrèche 3000, Generał Matthieu Dumas 500, Hrabia Alexander de Laborde 1000, Xiężna Larochefoucauld 500, bankierowie André i Cottier 4000, Benjamin Constant 200, Generał Gourgaud 200, Keratry 100 Fr. i t. d. W całym Paryżu i po Departamentach ustanowione są Kommissye do przyimowania ofiar. — Na mowy Generała Foy prenumerowało iuż 600 osób.

Jedna z gazet pisze: „Śmierć Generała Foy powszechną sprawiła żałobę. Z świetną wymową łączył przymioty serca, które mu wszystkich iednały umysły. Ledwo wyszedłszy z szeregów woyska, nabył z rzadką łatwością ogromny skarb wiadomości, obok daru udzielania swoich głębokich myśli z taką dobitnością i zrozumiałością, które zdawały się być owocem całego pracowitego życia. Ze wszech stron odzywaią się życzenia o narodową subskrypcyą na rzecz młodych i w ubogim stanie zostawionych dzieci; i co naypięknieyszym iest dla zmarłego panegirykiem, iż wszyscy łączą się do tych życzeń."

Generał Allix donosi, iż wyda życiopismo swoiego wieloletniego przyiaciela Generała Foy, przeznaczaiąc dochód z niego dla rodziny zgasłego męża. — Pan Broussais, pierwszy lekarz i pierwszy Professor przy szkole woyskowéy lekarskiéy w Paryżu, umieścił w dziennikach tuteyszych krótkie opisanie otworzenia ciała Generała Foy. Serce było trzy razy większe, a szczególniéy wielka żyła pulsowa, wychodząca z lewéy komorki serca, była nabrzmiała i zaogniona; płuca znaydowały się w zdrowym stanie. — Członkowie legii honorowéy wszech stopni w Fontainebleau, przysłali 390 Franków na pomnik Generałowi Foy, dodaiąc przytém: iż żałuią, że niemogą więcéy uczynić dla niezmordowanego obrońcy praw swoich.

Kommissya do przyimowania ofiar dla familii Generała Foy składa się z Marszałka Jourdan, Generała-Porucznika Gerard, PP. Lafitte, Lameth, Xiążęcia Choiseul, Pana Kaz. Périer, Hrabiego Daru, PP. B. Delessert i Terneaux.

Zmarły teraz Generał Foy, urodził się dnia 3. Lutego 1775. w Ham (Depart. Somme.) Nie spełna lat 15 maiąc oddany był do szkoły artylleryi w la Fere; dnia 1. Marca 1792, zo-

stał Podporucznikiem w trzecim pułku artylleryi pieszéy, w pół roku poźniéy Porucznikiem i odbył pod Generałem Dumouriez kampanie armii północnéy. W rok został Kapitanem przy artylleryi konnéy i służył z chwałą pod Generałami Dampierre, Custines, Houchard, Jourdan i Pichegru. W roku 1794. wtrącony był do więzienia młody wolno myślący woiownik, i cotylko stanąć miał przed Trybunałem rewolucyinym, gdy 9ty Thermidor obalaiąc terroryzm, wybawił i Kapitana Foy. Odbył on wyprawy woienne lat następnych przy armii Reńskiéy i Mozelskiéy, i wsławił się szczególniéy przy szańcu mostowym w Hüningen i pod Diesheim. Na końcu roku 1798. znaydował się Szefem szwadronu w Szwaycaryi, służył w następnym roku pod Masseną, a w roku 1800. w znaczeniu Generalnego Adjutanta przy armii włoskiéy, gdzie się także wsławił, mianowicie pod Petri w Tyrolu. Późniéy otrzymał stopień Półkownika. Roku 1806. dowodził artylleryą w Friaulu; w następnym roku wiódł do Turcyi 1200 kanonierów, których Napoleon posłał Sułtanowi; służył w dywizyi tureckiéy, która Dardanelów broniła. Na schyłku tegoż roku widziano go na drugim końcu Europy, to iest w Portugalii. Dnia 3. Listopada 1808. został Generałem brygady, dnia 29. Października 1810. Generałem dywizyi; dnia 22. Lipca 1812. zasłaniał odwrot woyska francuzkiego po przegranéy bitwie pod Salamanką. Dnia 29. Października tegoż roku przeszedł przez Duero (pod Tordesillas.) Nawet po bitwie pod Wittoryą dokazał cudów waleczności na czele 20,000 ludzi. Dopiero dnia 27. Lutego 1814. opuścił pole bitwy zostawszy ciężko ranionym. Także pod Waterloo był raniony (była to iego piętnasta rana). W roku 1819. mianowany był Generałem Inspektorem piechoty. Wiadomo, iż roku zeszłego obrany był razem od 3ch Departamentów na Deputowanego. Jego pełne męstwa i ognia mowy wzbudzały częstokroć podziwienie Francyi.

Pan Dumac, Senator Haytycki, ieden z przybyłych tu Deputowanych, umarł wczoray rano w obięciach swoich dwóch kollegów. Był on iednym z naycelnieyszych mówców, pisarzów i prawników Rzeczypospolitéy. Od roku 1817 był członkiem Senatu, poźniéy był Adwokatem. Jego ostatnie słowa na śmiertelném łożu te były: „Boże móy! Zbawicielu móy! zmiłuy się nad moią oyczyzną; opiekuy się tym szlachetnym ludem; długie iego cierpienia zasługuią na litość. Ożywiay go zawsze wzniosłémi uczuciami; niech Hayti będzie przytułkiem prześladowanego; niech na zawsze znikną przesądy koloru i narodu; niechay Hayti używa owoców 30letniéy pracy — wolności.“

Badacz natury, Pan Levaillant, znany szczególniéy z dzieła o ptakach afrykańskich, pożegnał się z tym światem.

Dnia 6. Grudnia.

Także *Goniec Francuzki* wygrał proces. Generalny Adwokat, Pan Broe, zapewniał w swoiéy replice — co też i wczoray uczynił — iż niemasz gorliwszego iak on obrońcy kościoła gallikańskiego, twierdził iednak, iż to w oczach iego naywiększém iest nieszczęściem, kiedy kto dowiedzione nawet nadużycia bierze za pozor szarpania religii. Zapewniał oraz, usprawiedliwiaiąc pokazanie się 4ch Kapucynów w Marsylii, że ich Margrabia Latour-Maurbourg do Konstantynopola zapisał, ponieważ Turcy niecierpią innych duchownych, prócz Kapucynów. — Na końcu swoiéy mowy powiedział Pan Broe, iż pomimo dobre przyięcie, iakiego wygrany process przez *Konstytucyonistę* doznał z strony publiczności, on stoi przy oskarzeniu, i że podobne hałasy nayrmniéy potrafią zbałamucić iego sumienie. Potém dany był głos Panu Merilhou, obrońcy Gońca. Oświadczył on, iżby ubliżył szacunkowi Sądu, chcąc ieszcze bronić swoiego klienta, gdyżby niemógł nic więcéy uczynić, iak tylko bronić wyroku wczorayszego. Gdy potém chciał weyść w dalszy rozbior rzeczy, przerwał mu Prezes Sądu, mówiąc: „Sprawa WPana iest iuż słuchana.“ Potém sędziowie wydali wyrok, podobny do wyroku w sprawie Konstytucyonisty, którym Goniec został uwolniony z napomnieniem, ażeby na przyszłość był ostrożnieyszy. — Trybunał policyi poprawczéy sądził wczoray sprawę nieiakiegoś Chardon i Gosset, którzy, bez upoważnienia rządowego, utworzyli towarzystwo religiyne pod tytułem: „Bracia od S. Karola Boromeusza.“ Adwokat królewski wnosił o 5letnie więzienie i 50 Franków kary, 1) ponieważ, niemaiąc

prawa, nosili ubiór duchowny, i 2) przywłaszczyć sobie przezto chcieli różne summy pieniędzy. Wyrok wydany będzie za tydzień. — Z Genewy piszą pod dniem 30. Listopada: „Familia Jana Jakóba Rousseau wygasła niedawno z J. F. Rousseau. Zdaie się, iż niemyślą o przywróceniu wystawionego niegdyś ku czci J. J. Rousseau pomnika. W tém mieyscu, gdzie dawniéy stał iego posąg, iest teraz mały wodospad; zresztą niema nic, coby przypominało tego wielkiego męża w mieście iego urodzenia, prócz skromnego popiersia na facyacie oranżeryi botanicznego ogrodu, i napisu na iego domu, który pochodzi od rządu gminowładnego z roku 1793." — Listy z Rzymu dnia 24. Listopada udzielaią wiadomości o uroczystościach, odbytych przy traceniu Karbonaryuszów. Wszystkie Kongregacye duchowne modliły się za ich dusze, i sam Oyciec S. przepędził noc całą na modlitwie. Dziwił się lud zatwardziałości skazanych na śmierć, którzy oddalali od siebie pocieszenie duchowne. Targhini zaczął mówić do ludu w te słowa: „Umieram iako wolny mularz i dobry węglarz." Bębny przytłómiły dalszy głos iego. Leonidas Montanari to samo oświadczył.

Z nad granicy hiszpańskiéy dnia 28. Listopada.

Z Wittoryi donosi *Gwiazda* pod dniem 27. Listopada, iż tameczny Generalny Deputowany Prowincyi otrzymał przez nadzwyczaynego gońca rozkaz dworu, ażeby aresztował pewną znakomitą osobę, gdy tamtędy przeieżdżać będzie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu dnia 24. Listopada.

Pan Zea Bermudez wyiedzie niebawem do Drezna. — Eskurial płonie w ogniu. Przy odieździe gońca bardzo się lękano o kościoł i galleryą obrazów. Zamek cały iest z kamienia zbudowany, lecz brakuie wody, ludzi i narzędzi do gaszenia. — Tuteysza gazeta urzędowa zawiera obszerny wyrok Królewski względem uregulowania etatu dochodów i wydatków publicznych. — Na kilka dni przed przybyciem Króla odebrał był Intendent policyi rozkaz, ażeby wszystkich mnichów i oficerów na połowicznym żołdzie, bawiących bez pewnego przeznaczenia w stolicy, oddalił z onéyże.

A n g l i a.

Z Londynu dnia 3. Grudnia.

Gazety dzisieysze niezawieraią wcale nic ważnego. Do Mexyku przybyło wielu niemieckich wędrowców, a w Alvarado wychodzić będzie niemiecka gazeta. Spodziewany iest w tém mieście Mexykański Minister finansowy, który, iak iedna z gazet tuteyszych zapewnia, ma zamiar strzelać złotemi kulmi do twierdzy Ulloa. — Jeden z tuteyszych dzienników czyni uwagę, iż trzey naysławnieysi kompozytorowie naszego czasu, PP. Rossini; Weber i Mayer Beer, nie maią 40 lat. (Jeden z dzienników Paryskich dodaie: „iżby do tego grona można i Pana Spontiniego policzyć.") — Prywatne listy z Limy do dnia 3. Sierpnia donoszą, iż Generał Boliwar odprawił wiazd swóy uroczysty do stolicy Cuzco.

W *Globie* udzielono wyciągu z listu pisanego z Rio Janeiro, w którym bardzo wychwalaią czynność Don Pedra. Ten mąż ma żywość duszy połączoną z silnością ciała. Często odbywa popisy woyska, zwiedza zbroiownie, twierdze, cła i bank; zakłada szkoły woyskowe i marynarki; zaprowadził nieznany dotąd w Brazylii zwyczay tracenia zabóyców. Jego pilność tak iest wielka, że cła dwa razy na tydzień zwiedza, książki i kassy przegląda dla doyścia zmów celników z kupcami. Jednego dozorcę celnego, który sposób oszukaństwa odkrył, w osobliwszą wziął łaskawą służbę; a tak teraz nie śmieią ci urzędnicy tak iak dawniéy kraść, albo nawet brać podarki od kupieckich familii. — Dnia 7. t. m. ogłoszono w Rio traktat zawarty z Portugalią. Odtąd wielkie tu się odbywaią uroczystości. Regent skoro się pokaże, wszędzie mu ręce caluią. — Sprowadza on woysko z Europy, osobliwie wiele Niemców wciela do swoich pułków. — Konsul Generalny francuzki Gestas, ma zlecenie zawrzeć układ handlowy między Francyą i Brazylią i uznać w imieniu Króla chrześciańskiego niepodległość Brazylii. Francuzi sobie wiele z tego obiecuią korzyści; ale iuż Anglicy co lepszego wzięli. Codziennie tu więcéy Francuzów przybywa, tak iż miasto prawie

się całkiém francuzkie stało; nie można uyść czterech kroków bez usłyszenia mówiących pofrancuzku. Naylepiéy się powodzi francuzkim rzemieślnikom: są tu n. p. perukarze, którzy rocznie zarabiaią 18 do 20,000 Frank.

Państwo Ottomańskie.

Dostrzegacz Austryacki umieścił pod artykułem: z Wiednia dnia 23. Listopada: „Oto są wyimki z gazet Messolungi z dnia 21. Września do 5. Października. W dniach 18. 19. i 20. Września, oprócz zwyczaynego, wzaiemnego z obiedwóch stron strzelania nic nie zaszło ważnego. Kronika Grecka z dnia 24. Września w Nrze 73. zawiera następuiący obraz wypadków w dniu 21. Września.

Od kilku dni byli zniecierpliwieni Grecy, że są ograniczeni w nieiakim względzie tylko na metodycznéy obronie. Często wyzywali nieprzyiaciela do opuszczenia swoich podziemnych warowni i głębokich rowów i stoczenia bitwy w szeregach; lecz nieprzyiaciel tém pilniéy kopał i to tém głębiéy, aby swoiéy trwożliwości ucieczkę przygotował. Takim sposobem Grecy, chociaż nierównie słabsi co do liczby, zmuszeni byli iego trudne do wzięcia reduty napaść, i nowemi siebie uwieńczyć wawrzynami; tém bardziéy do tego zagrzani przedsięwzięcia, widząc, że nieprzyiaciel codziennie więcéy zwłoczy i nie odważa się do szturmu. Przed kilku dniami założyliśmy więc minę, aby koronę tarasu Franklina w powietrze wysadzić i roboty nieprzyiaciela wśród téy nieśmiertelnéy baterlyi zburzyć. W dawnieyszych naszych numerach mówiliśmy, że Turcy zaczęli znowu według swoiego zwyczaiu, staczać ziemię, i w niéy się umacniać, a Grecy nauczyli się te kilkodniowe roboty w kilku godzinach niszczyć. Aż oto! Inna przygotowana mała mina miała dać znak do bitwy, i tak po niespełna godzinie zwabić kupy niewiernych, aby się w szańcach i w swoich wewnętrznych twarowniach zebrali. Zapaliwszy z południa oen mały piecyk, którego explozya w naszych bczach sześciu Turków spaliła, poczęliśmy itwę, strzelaiąc na przemianę z dział i ręcznéy broni z bateryi Kościuszki aż do ruin przedmurza Botzarego. Równie i Turcy wzmocnili swóy ogień. Do bateryi naszéy Kutzoneika strzelał kulami naywiększego wagomiaru, do bateryi bocznych Kościuszko i W. Tell podwóynemi pułkulami, które połączone były naygrubszemi łańcuchami, a do naszych murów odpornych naprzeciw bateryi Franklina, i palisad bateryy Miauli, Corai i Botzarego rzucali bomby, granaty i strzelali kulami z małych dział. Pod ten sam czas widzieliśmy roie Albańczyków i Kaklamanów*) ruszaiących z namiotów pod górą, idących na pomoc swoim ziomkom, na których nasi uderzyli, sam nawet Wezyr opuścił ze strażą przyboczną przepyszny swóy namiot i przybył do iednéy z bliższych bateryy, aby był świadkiem wielkich dzieł swoiego woyska. Tu była silna i wściekła potyczka a kule ręcznéy broni nieprzyiacielskiéy iak grad padały. Gdy tak wzaiemny trwał ogień, część Albańczyków i Gegenów chciała szturmować, lecz została odpartą z znaczną stratą od niepokonanego woyska naszéy załogi. Tymczasem nieprzyiaciel sądząc, że wszystkie nasze siły w bateryi Franklin były zebrane, i resztę stanowisk opuściliśmy (i tak mógł wnosić, ponieważ Grecy przez podstęp woienny pokryli się w reszcie szańców i na wystrzały nieprzyiaciela zupełnie nieodpowiadali) kazał woyskom, stoiącym przed bateryami Riga, Macri i Montalembert szturmować. Atoli mężni obrońcy tych szańców pozwolili zbliżyć się nieprzyiacielowi do naszych palisad i wtedy odparli ich raptownie i zręcznie, iż niewierni ani kroku naprzód posunąć się nie mogli. Przyczém legło wielu Muzułmanów, reszta cofnęła się do swoich szańców pod ogniem naszych bateryy, szczególniéy lunety Wilhelma Oranii, która do nich kartaczami strzelała. Koło godziny 10. (to iest 4 z południa podług Niemieckiego zegarka) mina nasza była zupełnie gotowa i zapalona. Jéy pęknienie straszny stawiało widok! Powierzchnia naszéy ziemi roztwiera się z hukiem i wyrzuca w górę z wnętrzności swoich z gwałtownością chmurę błota, kamieni, dymu z prochu, głowy nieprzyiacielskie, ręce, nogi i t.

---

*) Zdaie się być szyderskie nazwisko, iak Turków Azyatyckich Chaldupen.

Przyd. D. A.

d.; iedne z tych padały w reduty nieprzyiacielskie, aby ie pochować, inne w nasze szańce, by służyły za trofea zwycięztwa. Chmura ta pada natychmiast znowu na ziemię i pokrywa i gniecie tych, których wybuchaiąc nie mogła zgruchotać. Niezmierny postrach opanował tu Mahometanów; uciekali oni ieden za drugim niewiedząc gdzie maią znaleść ocalenie swoie. Nasze wymierzone działa sypały za nimi kartacze, część załogi strzelała z wałów, druga za pomocą explozyi miny uderzyła na napełnione szańce wewnątrz Franklina i na resztę tarasu. Chcieli oni nawet wyiść za wały, aby uderzyć na nieprzyiaciela w własnych iego szańcach; atoli wzgórza i przepaści zrobione przez minę, niedopuściły naszym posunąć się za mury. Dowódzca nieprzyiacielski patrzał na to opłakania godne zdarzenie, i gorzko opłakiwał stratę swoich woiowników, a więcéy, że w iednéy chwili zniszczone zostało dzieło tylu dni i pracy. Tymczasem żołnierze spuściwszy się w ruiny min, zebrali głowy i inną zdobycz, którą na powierzchni znaleźli. Późniéy przybyli pionery ze swemi narzędziami i uratowali ieszcze dwóch chrześcian robotników nieprzyiaciela, reszta był. nieżywych. Turcy widząc, że Grecy z powodu przepaści miny nie mogli za nimi gonić aż do ich własnych szańców, powrócili na groblę połączenia, całowali ziemię i wywiali pałaszami grożąc swoim zwycięzcom. Ci śmieiąc się rzucali na nich kiie, kamienie i bryły ziemi, niesądząc ich godnymi wystrzałów, i pracowali nad zrównaniem ziemi i zabraniem zdobyczy. Zwycięztwo to zapisane będzie złotemi literami w Kronice Greckiéy; zaś Grecy maiąc trofea w ręku, wielbili swego wielkiego obrońcę. Niemasz wątpliwości, że nieprzyiaciel w téy bitwie znaczną poniósł klęskę, i wnosić możemy, że więcéy iak 400 ludzi utracił. A ponieważ zdobycz Greków tak w broni, iakoteż w suknie iest bardzo bogatą, tedy pewna, że i wielu Oficerów utracił. Z naszéy mężnéy załogi padło ofiarą 15 męczenników a 35 ludzi raniono. Tu następuie ich lista. Jedna nota wyszczególnia czternastoletniego bohatera, Antoniego Baka, który iuż w dniu 2. Sierpnia iako pierwszy czyn zdobył dwie strzelby na Chaldupenach. Teraz ranny, lecz spodziewaią się że wyidzie. Po opisaniu wypadków dnia tego (21. Września) mówi daléy Kronika. Dzisiay (21. Wrześn.) rano i w południe głębokie milczenie. Dzisiay słuchano ieńców (odkopanych robotników), z których ieden ma dość dokładne wyobrażenia o stanie rzeczy w obozie nieprzyiacielskim. Zeznali oni co następuie: Turcy w liczbie 1500, iazdy i piechoty, stoiący w koło Anatoliko, zapalili swe baraki i poszli do domów. Podobnie uczynił Soleiman Basza z Beratu, który w małym zamku Anatoliko dowodził, na iego mieysce mianowany Delibasza. Kehejabei przybył z Salony morzem, i tylko 60 ludźmi, reszta domaga się żołdu, a potém dopiero wyruszy do obozu. Zbieg dzisieyszéy nocy nadeszły potwierdza to wszystko i dodaie, że w wczorayszéy potyczce więcéy iak 500 ludzi zginęło; Banussi Sewrani ranny; a iego synowiec Aliko poległ. Aslandej raniony w głowę kamieniem z miny. Wieczorem głęboka spokoyność w całym nieprzyiacielskim obozie. Kiutajar zdaie się, że zebrał radę woienną nad swoiém położeniem. W nocy zwyczayny ogień z ręcznéy broni. *Z dnia 23. Września.* Nieprzyiaciel ciągle spokoyny i bez odwagi. Rano nasza zakryta baterya Kutzoneika rzuciła wiele kul w szańce nieprzyiacielskie, lecz żadnéy odpowiedzi, nawet i głosu niesłychać z obozu nieprzyiacielskiego. *Z dnia 24. Września.* Niekiedy ogień działowy z oboiéy strony. Ogień z broni ręcznéy długo trwaiący. Po słońca wschodzie zaczęła nasza baterya zakryta strzelać do redut nieprzyiacielskich; nieprzyiaciel odpowiedział, i ogień trwał blisko dwóch godzin.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Z Stambułu dnia 7. Listop.

Dnia 3. m. b. doszła tu wiadomość o odnowioném w Londynie przez Rząd Angielski oświadczeniu neutralności, i połączoném z niém zawieszeniu okrzyczanéy wyprawy Lorda Cochrane, któréy się tu tak bardzo lękano. Wiadomość ta rozbiegła się piorunem po dzielnicy frankońskiéy i nader przyiemne i między Ministrami tureckimi sprawiła wrażenie. Oczekiwany Poseł angielski, Pan Stratford Canning, udzieleniem tak stanowczéy deklaracyi, w skutek któréy sprawę Greków uważać można za straconą, utoruie sobie dobrą drogę do dalszych swoich układów z Portą Ottomańską.

Dnia 18. Listopada. (Przez nadzwyczayną sposobność.) Po nadeyściu wiadomości, iż egipsko-ottomańska flotta z Alexandryi dostała się bez przeszkody z strony Greków do brzegów Morei, i dnia 5. Listopada woysko swoie pod Nawaryn na ląd wysadziła, powszechnie tu mniemaią, iż Ibrahim Basza uderzy na nowo dzielnym zamachem na Napoli di Romania. Część wyprawy ma także przeciw Missolonghi być przeznaczona. — Oczekiwany tu iest lada dzień Poseł angielski, Pan Stratford Canning, który z Korfu puścić się chciał na okręcie Cambrian do Dardanellów.

Donoszą z Triestu pod dniem 29. Listopada. Mamy nareszcie znowu bezpośrednie wiadomości z Archipelagu do dnia 7. Listopada. Dnia 3. tegoż m. połączona flotta grecka, złożona z 73ch okrętów woiennych i 35 branderów, ruszyła z okolicy Hydry w celu wyszukania przybyłéy pod Nawaryn egipsko-tureckiéy flotty Kapudana Baszy, która tam woysko na ląd wysadziła, i uderzenia na nię, ieżeli okoliczności posłużą.

Osobliwszy instynkt dzikich koni i innych zwierząt w południowéy Ameryce.

Pisarz francuzki, Dauxion Lavaysse, udziela w swoiéy *podróży do hiszpańskiéy Guyany* następuiących wiadomości o stadach dzikich zwierząt, mianowicie koni, w tym kraiu. Bydło rogate, konie i osły, które Europeyczykowie do Ameryki sprowadzili, rozmnożyły się tam w ogromne stada. Niektóre żyią na wielkich pastwiskach, a Hiszpanie zaymuią się bardzo troskliwie chowem tych zwierząt. Właściciele, którzy posiadaią grunta na 15 do 20 mil w obwodzie, maią częstokroć 30 do 40,000 sztuk rogacizny, koni, osłów i mułów. Że zaś niepodobna mieć zawsze na oku tak wielkich trzod, wypalaią im więc tylko znaki na skórze i puszczaią na pola. Pięć do sześciu razy w roku odbywa się powszechne polowanie; każdy właściciel wyszukuie swoie zwierzęta pomiędzy schwytanemi, i przedaie z nich naypięknieysze. Lecz tysiące takowych zwierząt tułaią się samopas po puszczach, niemaiąc właściciela. Szczególnie konie żyią pospołu w dzikich trzodach po 5 do 600, a czasem i po 1000. Pasą się one po niezmiernie wielkich łąkach, gdzie niebezpiecznieby dla poiedyńczych osób było, chcąc ie łapać lub im przeszkadzać. W suchéy porze roku muszą niekiedy o dwie i trzy mile szukać wody. W tym przypadku puszczaią się w tę wędrówkę porządnym szykiem, po cztery obok siebie, tak że niekiedy kwadrans cały koło iakiego mieysca stado przeciąga. Cztery do piąciu koni idzie w przedniéy straży o 50 lub mniéy więcéy kroków od trzody. Spostrzegłszy te czaty człowieka lub iaguara (tygrys amerykański), daią przez rzanie znak, i całe stado zatrzymuie się natychmiast w mieyscu. Jeżeli przedmiot ich niespokoyności schodzi im z drogi, ruszaią daléy; gdyby zaś śmiał przełamywać się przez ich szeregi, napadaią na niego i rozdeptuią. Naylepiéy więc ustępować im z drogi i puszczać ie spokoynie mimo siebie. Prócz tych czat maią także swoiego wodza, który między temiż a stadem idzie. Pięć lub sześć innych koni idzie po każdéy stronie, aby reszta swoich szeregów niełamała. Jeżeli który z nich opuszcza główną trzodę bądź z głodu, lub z pragnienia, lub z innego powodu, rzucaią się kłami na nieporządne zwierzę i przymuszaią ie do powrotu na swoie mieysce. Na wyspie Trynidad słyszałem często o téy nadzwyczaynéy karności między dzikiemi końmi i ledwom temu mógł wierzyć; lecz na brzegach rzeki Guarapiche byłem po dwa razy sam tego świadkiem, i pozostałem tam przez pięć dni, dla uważania pilnie téy osobliwszéy domyślności koni. Coś podobnego zdarzyło mi się widzieć po nad brzegami Orinoko między dzikiemi wołmi. Przed każdém stadem idzie dowódzca, a inny dowodzi tylną strażą. Mieszkańcy tych okolic zapewniaią, iż ten sam porządek zachowuią dzikie osły. Za zbliżeniem się wspólnego nieprzyiaciela nigdy się nieskupiaią, lecz okazuią więcéy chytrości i zręczności niż konie, aby się niedać usidlić, lub żeby zemknąć, gdy są uięte. Przypominam sobie, iż iednego razu widziałem w ogrodzeniu w Corupano dzikiego muła, który się rzucił na ziemię i udawał nieżywego, lecz nimeśmy się spostrzegli, zerwał się znowu z ziemi, przedarł się przez zagrodę i uszedł. Trzydzieści osób puściło się tuż za nim w pogoń, i ścigaiąc go dwie mile, niemogły go dostać.

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK
do
Nru 101.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 17. Grudnia 1825.)

Niemcy.

Z Getyngi dnia 25. Listopada.

Liczba uczniów naszego Uniwersytetu w bieżącém półroczu zmnieyszyła się o 104. Z 1545, którzy w przeszłym kursie na kollegia uczęszczali, aż do dnia wczorayszego 470 częścią dobrowolnie, częścią z zlecenia sądów opuścili szkołę; a tak dawnych zostało 1066. Liczba ta pomnożyła się nowoprzybyłymi o 375. Jest więc obecnie wszystkich 1441.

Rozmaite Wiadomości.

Donoszą z nad Menu pod dniem 9. Grudnia, iż nowe zabiegi na Wirtembergskim uniwersytecie Tübingen powodowały rząd do przedsięwzięcia dzielnych środków. Posłano tam oddział żandarmeryi. Radzca sprawiedliwości, Hoffacker, ma sobie polecone badanie. Wyszedł ostry edykt, którego każdemu studentowi wręczono exemplarz, a który ma za cel zupełne zniesienie burszenszaftu i wszelkich innych związków, i stanowi nayostrzeysze kary przeciw wykroczycielom. Student, któryby drugiego do poiedynku podburzał lub przymuszał, będzie publicznie karany. Własna jurysdykcya uniwersytetu zawieszona.

N. Król Portugalski zatwierdził traktat zawarty z Brazylią.

Obok wody i chleba, skóra iest w życiu powszechném naypotrzebnieyszym podobno artykułem; istotna więc wdzięczność należy się Doktorowi Bernhard z Leszna w W. Xięztwie Poznańskiém, który przed dwoma laty odkrył prawdziwie uniwersalny i godzien świetnéy nagrody wynalazek, to iest: sposób robienia z osnów zwierzęcych, dotąd technicznie nieużywanych, surogatu skóry, w niczém prawdziwéy nieustępuiącego. Uzyskał on na to przywiléy, a wsparty pomocą Hrabiego Buquoy z Pragi, założył fabrykę niedaleko Wiednia, która od kilku miesięcy iuż czynną być zaczęła. Skóra sztuczna wynalazku Pana Bernhard nie iest bynaymniéy prostym agregatem, lub wyrobem właściwie spaianym tylko, iak np. materyał na karty i t. p., iest to rzeczywista skóra zwierzęca, za pomocą postępowania chemicznego sprodukowana, która nawet w garbowaniu, któremu podlega, utrzymuie się we wszystkich częściach swoich zupełnie iak skóra zwyczayna. Zasługuie na szczególnieyszą uwagę to, że ten produkt sztuki i przemysłu, gdy początkowo w stanie płynnym znayduie się, można użyć na zrobienie rozmaitych przedmiotów, iak np. butów, trzewików, i t. p., które bez naymnieyszego szwa robić można. Dopiero wtenczas, gdy się zsiądzie i zgęśnie, oddaie się do garbarni, gdzie zupełnie w skórę się przeistacza. Jest elastyczną, mięką i bardzo tanią, co wszystko daie iéy pierwszeństwo nad zwyczayną skórą.

Na dniu 30. Listopada r. b. rozstał się z tym światem W. JXiądz Sebastyan Witkowski, Proboszcz Michorzewski.

Przykładna gorliwość w pełnieniu powinności ważnego urzędu Plebana, skuteczne opiekowanie się powierzoną iego pieczy trzodą, a osobliwie pilne staranie o rozkrzewienie przyzwoitego dla młodzieży oświecenia, i ciągłe poświęcenie się dla dobra ludzkości z uszczupleniem własnych potrzeb, ziednały mu powszechny szacunek i poważanie, które do naywyższego stopnia posunęły rozporządzenia ostatniéy iego woli.

Dogadzaiąc życzeniom moim, udzielił mi ieden z bliższych zmarłego znaiomych wiadomości, które tu przyłączam, nie dla tego, abym ie miał za potrzebne do zachowania w należném poszanowaniu pamiątki zgasłego męża, lecz iedynie dla okazania wdzięczności moiéy, któréy rzadkie iego zasługi są godne.

Poznań dnia 16. Grudnia 1825.

Naczelny Prezes Wielkiego Xięst. Poznańskiego,

Baumann.

* * *

Kiedy możny, wysokiém dostoieństwem zaszczycony, lub świetną rodowitością znakomity z tego zeydzie świata, wnet znaydą się tacy, co więcéy może widokami, niż przekonaniem powodowani, hoynie obsypuią kwiatami świeży grób zmarłego. Lecz gdy kto, z tak nazwanych Małych przeniesie się do wieczności, choćby go wszystkie zdobiły cnoty, zaledwie cicha łza wdzięczności, lub przyiaźni odda hołd pamiątce iego. I nie masz w tém nic, coby zadziwiać miało. Wyższe rzędy towarzystwa maią obowiązek przewodniczyć niższym we wszystkiém, i życiem cnotliwém, dobroczynném i przykładném usprawiedliwić mieysce, które im Opatrzność wpośród żyiących wskazała. Pochwała przeto zmarłego w pismach publicznych umieszczona, iest nieiakim rodzaiem owego znanego z historyi sądu starych Egipcyan, gdy publiczność czytaiąca, iako świadek czynów i bezstronny sędzia, wyrokuie ostatecznie o prawdziwości życiopisu. — Lecz ileż to małych nie umarło bez wspomnienia, których ciche, skromne i tylko bliskim widzom świadome cnoty, godne były, aby ie całemu obwieszczono światu dla utwierdzenia owéy odwiecznéy, niezawodnéy i tyle pocieszaiącéy prawdy, że ieżeli wiele widziemy złego pomiędzy ludźmi, nie zbywa przecież na cnotliwych, których tym więcéy szanować winniśmy, gdy oni w swém bogoboyném i dla ludzkości pożyteczném życiu, nie pytaiąc się co o nich uprzedzeni, lub zawiśni mówią, iedynéy szukali pociechy. — Do tychto należy zmarły w Poznaniu w dniu 30tym Listopada roku tego ś. p. X. Sebastyan Witkowski, Pleban Michorzewski, urodzony w Raszkowie mieście Powiatu Odalanowskiego z ubożuchnych rodziców stanu mieyskiego. Pierwiastkowe swe wychowanie i zasady dalszego życia winien był zacnemu swemu stryiowi X. Bazylemu Witkowskiemu, zakonu kaznodzieyskiego. Poczciwy ten starzec, sam iako zakonnik niewiele maiąc, dzielił się swém ubóstwem z bratunkiem, a zaszczepiwszy w niego nayistotnieyszą podstawę prawdziwego szczęścia, to iest prawidła religiyne i ducha pobożności, wrażał w niego owo tak nam potrzebne, a iednak mało znane przekonanie, aby stósować wydatki do dochodów i umieć obywać się; co iest źródłem tylu roskoszy. Obrawszy sobie za dalszy zawód życia stan duchowny i usposobiwszy się do pełnienia świętychiego obowiązków w Seminarium diecezalném Poznańskiém, zostawał czas nieiaki iako Wikaryusz przy kościele parafialnym Komornickim; lecz wkrótce wezwany od zacnego domu Sczanieckich, oddał się wychowaniu Łukasza Sczanieckiego, Starościca Średzkiego, i przelawszy w niego swe cnoty, zapalił w nim chęć do usług kraiowych, które pełnił iako Sędzia Pokoiu Poznański i byłby się stał użytecznieyszym narodowi, gdyby go zawczesna śmierć nie była zabrała. Po ukończonéy edukacyi Wychowańca, uprzeyma wdzięczność matki iego, godnéy matrony JW. Anastazyi z Skórzewskich Sczanieckiéy, Starościny Średzkiéy niedozwoliła, aby się Witkowski od niéy oddalał, lecz policzywszy go, że tak powiem, między członki swéy rodziny, dom swóy kazała mu mieć za iego własny, i dawszy mu naprzód Altaryą Różańcową Dusznicką, późniéy dała mu Plebanią w Michorzewie, gdzie ozdobny wymurowała kościoł. Nie dla dochodów, bo na te nadto był oboiętnym,

przyiął Witkowski tę bardzo miernie uposażoną Plebanią, ale, aby mógł się znaydować wpośród téy familii, którą ukochał, i aby miał większy działania zakres. Zaiął on się czynnie pełnieniem plebańskich obowiązków, a przekonany, że oświecenie nie iest z pobożnością, ani z życiem pracowitém włościańskiém niezgodne, ale, że owszem iest naylepszą rękoymią pobożności, i ułatwieniem prac rolniczych, przy pouczaniu owieczek swoich prawideł wiary, założył szkołę parafialną, zakładaiąc tém samém kamień węgielny przyszłego szczęścia włościan swéy parafii w kształceniu rosnącego pokolenia. Z iaką gorliwością zaymował się Witkowski tą szkołą, z iaką nieznużonością i sam pouczał i nauczyciela doglądał, kto chce wiedzieć, niech odczyta chlubne w téy mierze świadectwo Adama Morawskiego w *Mrówce Poznańskiéy* mu dane. Wytrwaniem i stałością pokonał i przesądy i przekąsy, na których niezbywało, i miał w starości pociechę, że niemasz nikogo w Parafii Michorzowskiéy, któryby, ieżeli za pasterstwa Witkowskiego z niemowlęctwa wyszedł, nie umiał czytać, pisać i rachować i nieznał gruntownie prawideł wiary. Nieograniczał on swéy staranności na saméy tylko szkole Michorzewskiéy, ale założywszy za pamocą zacnego mieyscowego Dzierzawcy i swego przyiaciela W. Kazimierza Radońskiego szkołę w Rudnikach, wsi swoiéy parafii, podobnie iak i Michorzewską się opiekował, i coraz to bardziéy zasmakowawszy sobie w tak chlubnéy dla Duchownego pracy, własnym kosztem urządził szkoły elementarne w obcych wsiach, Wąsowie, Chraplewie i Brodach, w których po opatrzeniu ich książkami i sprzętami szkolnemi, sam nauczycieli na pierwsze lata z własnego opłacał maiątku. Rostropny i baczny w świadczeniu dobrodzieystw, acz do nich był skory, nie dążył przecież do wyprowadzania dzieci włościańskich z ich stanu, iednakże, gdy w którém postrzegł celuiące przymioty, obiecuiące talent, chętnie na dalsze iego w szkołach wyższych wykształcenie łożył, i iuż nie ieden służy swéy oyczyznie z pożytkiem w stanie tak duchownym iako i cywilnym; kilku innych, których w tuteyszych utrzymywał szkołach, osieroconych przez śmierć iego zostało, ale iednych testamentem zabespieczył, innych los przez nadaną obszerną Exekutorom władzę, zapewnił. — Takie było ciągłe siedmdziesięcioletnie życie tego szanownego Kapłana. Zwłoki iego do kościoła, gdzie był Plebanem, odprowadzone, w dniu piątym Grudnia przez JW. JMX. Teofila Wolickiego, Proboszcza Metropolitańskiego Gnieznieńskiego, w orszaku licznego Duchowieństwa, w przytomności zacnéy, tyle od niego ukochanéy Sczanieckich rodziny i mnogiego obywatelstwa i w towarzystwie rozżalonego ludu tak Michorzewskiéy, iako i ościennych Parafii na mieyscu wiecznego spoczynku wśród swych owieczek, których lat dwadzieścia wzorowym był Pasterzem i oycem, złożone zostały. Poniósł z sobą do grobu zacny i poczciwy Witkowski miłość ludu wieyskiego, szacunek obywateli i poważanie Duchownych, bo swą skromnością iednał sobie wszystkich serca, a skwapliwością w przysługach zmuszał do przyiaźni i przywiązania ku sobie. — Byli wprawdzie, acz ich bardzo mało, i tacy, którzy surowi bardziéy dla innych, iak dla siebie, zarzucali Witkowskiemu zbytnią skrzętność i oszczędność; ale ci, gdy się dowiedzą, na iakie cele owoce swéy oszczędności przeznaczył i iakie obowiązki na Exekutorów testamentu swego względem tego, czémby niebył zarządził, włożył, z zapłonieniem zawołać będą musieli: *Nos insensati vitam illius aestimabamus insaniam et finem illius sine honore et ecce — Sap. V. 4.* — O któżby nam to dał, abyśmy mieli więcéy tego rodzaiu oszczędnych!

X. J. L.

O zaślubieniu się naszém w dniu 13. m. b. donosiemy ninieyszém.
Poznań dnia 14. Grudnia 1825.

Meyer Wolff Falck,
Matylda Wolff Falck
z domu Caro.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Kazimierz Żołtowski i Ur. Julianna Michalina Topolska, przez układ w dniu 11. m. b. przed wniyściem w małżeństwo zawarty, wspólność maiątku między sobą wyłączyli, co się ninieyszém wiadomo czyni.

Poznań dnia 1. Grudnia 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 22. Grudnia o 10téy godzinie przed południem różne meble i sprzęty, pościel etc. w zamku sądowym przez licytacyą przedane bydź maią.

Poznań dnia 10. Grudnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w dniu 3. Stycznia r. b. dziedzica dóbr Turkowa, Nepomucena Lutomskiego, dziś o godzinie 12téy w południe konkurs otworzony został. Zapozywamy przeto wszystkich nieznaiomych wierzycieli, którzy pretensye do pozostałości téy maią, aby się w terminie do podania i wykazania swych pretensyi na

dzień 25. Lutego r. przyszł.

o godzinie 9. zrana przed Deputowanym Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Bielefeld w Izbie naszéy Instrukcyinéy wyznaczonym osobiście lub przez Pełnomocników prawnie dozwolonych stawili, pretensye swe podali i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie niestawienia się z pretensyami swemi do massy prekludowanemi i wieczne im w téy mierze przeciw innym wierzycielom nakazanz będzie milczenie. Tym wierzycielom, którzy dla zbytecznéy odległości lub innych prawnych przyczyn osobiście stanąć nie mogą, i w mieście tuteyszém znaiomości nie maią, proponuiemy na Mandataryuszów Kommissarzy Sprawiedliwości Weissleder, Boy i Łukasiewicz, z których iednego obrać i w informacyą i plenipotencyą opatrzyć mogą.

Poznań dnia 3. Października 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Ur. Jan Suchorzewski Major w Gołuchowie Ur. Mikołaiowi Prądzyńskiemu iako Sukcessorowi niegdy Marcina Prądzynskiego summę tal. 10000 wraz z prowizyą po 5 od sta płacić się mianą iest dłużny. Względem długu takowego Ur. Suchorzewski pod dniem 18. Czerwca 1806. czynność sądową wystawił; dług zaś tenże dla Marcina Prądzynskiego w xięgach hypotecznych Gołuchowa i Przekupowa Rubr. II. Nro. 17. d. d. Kalisz dnia 22. Sierpnia 1806. r. zapisanym został. Gdy zaś zaświadczenie rekognicyine względem zapisania tego, tudzież wyżéy rzeczona czynność sądowa zaginęła, przeto końcem umorzenia dokumentów tychże termin

na dzień 2. Lutego r. 1826.

o godzinie 9. zrana przed Deputowanym Auskultatorem Ur. Scholz w mieyscu posiedzenia Sądu naszego wyznaczywszy, wzywamy wszystkich bydź mogących posiadaczy zaginionych tych dokumentów, tudzież wszystkich cessyonaryuszów, zastawników i innych, aby w terminie rzeczonym osobiście lub przez Pełnomocników prawnie dopuszczalnych, na których im w razie nieznaiomości W. Pigłosiewicza, Konsyliarza Sprawiedliwości i Ur. Brachvogel, Sędziego i Kommissarza Sprawiedliwości przedstawiamy, stanąwszy, pretensye swe wykazali i udowodnili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi wyłączeni zostaną, umorzenie dokumentów w mowie będących nastąpi; niestawaiącym zaś wieczne w téy mierze nakazane będzie milczenie.

Krotoszyn dnia 12. Września 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

(Dodatek drugi.)

Drugi

Dodatek do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nru 101.

(Z dnia 17. Grudnia 1825.)

PATENT SUBHASTACYINY.

Maiętność Pakoska pod jurysdykcyą naszą w powiecie Mogilinskim sytuowana, do którey należą;

1) miasto Pakość,
2) folwark Rybitwy,
3) wieś z folwarkiem Wielowieś,
4) folwark i wieś Dąbrowa wraz z Borem,
5) folwarki i wieś Ludkowo z Borem,
6) folwarki i wieś Mokre z Borem,
7) wieś z Olędrów składaiąca się Laski z Borem i odbudowaniem małe Laski zwaném,

z których według sądowéy taxy:

a) Pakość wraz Rybitwami na	35,676 tal.	12 śbr.	5 fen.
b) Dąbrowa z przyległościami	27,167 —	17 —	3 —
c) Laski z przynależytościami	21,772 —	2 —	7 —
d) Ludkowo z przynależytościami	29,999 —	20 —	6 —
e) Mokre z przynależytościami	12,178 —	11 —	6 —
f) Wielowieś na	24,036 —	6 —	10 —

są oszacowane, na domaganie się realnych wierzycieli drogą publiczney licytacyi naywyżéy podaiącemu sprzedaną bydź ma. Tym końcem wyznaczone są termina licytacyine, to iest na

dzień 22. Sierpnia r. b.,
dzień 22. Listopada r. b.,

termin zaś peremtoryczny na

dzień 23. Lutego 1826 roku

przed Deputowanym Assessorem Sądu Ziemiańskiego W. Schwürz zrana o godzinie 9. w sali Sądu tutéyszego. O których to terminach zdolnych posiadania nabywców z tém oświadczeniem zawiadomiamy, że w ostatecznym terminie rzeczona maiętność naywyżéy podaiącemu przysądzoną zostanie, ieżeli temu prawne powody przeszkadzać nie będą. Zarazem zapozywa się publicznie realnych z mieysca zamieszkania swego niewiadomych wierzycieli iako to: Ur. Fukundego Gliszczyńskiego, Ur. Józefa Lempickiego, i sukcessorów niegdy Marcina Panka, aby praw swych w powyżéy wyznaczonych terminach licytacyinych dopilnowali, a to z tém zagrożeniem, że w razie ich niestawienia się, pluslicytum, ieżeli prawne zachodzić nie będą przeszkody, przybitém zostanie, a że po wyliczeniu summy szacunkowéy wymazanie ich długu bez produkcyi ściągaiących się w téy mierze dokumentów, nastąpi. Instrumenta detaxacyine, tudzież warunki sprzedania w registraturze naszéy przeyrzane bydź mogą, gdzie każdemu wolno iest podania przed terminem zarzutów przeciw taxie.

Gniezno dnia 25. Kwietnia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Domostwo pod numerem hypotecznym 44. na Wielkim tu Rynku położone, do massy sukcessyino - likwidacyinéy niegdy Poborcy Powiatowego Straemke należące, wraz z budynkami tylnemi i ogrodem, na 2382 Tal. 4 śbrgr. 6 fen. oszacowane, w terminach przed Deputowanym Sędzią Kosmelli na

dzień 30. Listopada 1825.,
dzień 31. Stycznia 1826., i
dzień 29. Marca 1826.

o godzinie 9. zrana w lokalu naszym sądowym wyznaczonych, z których ostatni peremtorycznym iest, z przyczyny długów naywięcéy daiącemu publicznie sprzedane bydź

ma; na który to termin chęć kupna i zdolność posiadania maiących zapozywa się.

Taxa w czasie podzin służby w registraturze naszéy przeyrzaną bydź może.

Krotoszyn dnia 24. Sierpnia 1825.

Xiążęcy Thurn i Taxis Sąd Xięstwa.

Szanownym posiedzicielom dóbr i domów, zamierzaiącym swe domy i inne budynki opatrzyć konduktorami, donoszę niniéyszém, ukończywszy iuż konduktory na gmachach Król. Regencyi i Kollegiów sprawiedliwości, niemniéy na nowo wystawionéy Król. stayni dla iazdy w Poznaniu, iż teraz iestem w stanie, dalsze zamówienia na nie przyimować, i przyrzekam resp. interessentom, chcącym zaszczycać mnie łaskawémi zleceniami na nadchodzącą wiosnę, skorą i rzetelną usługę. Zarazem polecam się robieniem matematycznych i fizykalnych instrumentów, rysików, barometrów i termometrów rożnego gatunku, meteorologicznych instrumentów Panów J. C. Greiner star. i spółki w Berlinie, i wprawdzie: alkoholometrów, probierzy do piwa, wódki i t. d., przedniemi peryskopicznemi i innemi okularami konserwacyinemi i lornetkami dla dalekoi krótkowidzących, w śrebro, stal i róg osadzonych, mikroskopami dla wełny, lupami i magnesami, chemicznémi, stołowémi i kieszonkowémi ogniwkami i zapalkami miedzianémi, trokarami dla bydła rogatego i owiec, narzędziami do znaczenia owiec, szpilkami do szczepienia i innymi chirurgicznymi instrumentami.

A. Pfaendt, mechanik matematycznych i fizykalnych instrumentów, przy ulicy Wrocławskiéy Nro. 246. w Poznaniu.

Świeże ostrzygi również świeży płynny kawiar otrzymał

Karol Scholtz.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 12. Grudnia 1825.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	88¾ pCt.	88½ pCt.
Premie obligów długu państwa	199 =	—
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	93 =
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	90¼ =	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne niegdyś polskiego udziału	88 =	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	97 =
Wschodnio-Pruskie	91 =	—
Szląskie	—	—

Poznań dnia 16. Grudnia 1825.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania. . .	— —	92½	— 4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 12. Grudnia.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	5	—	—	1	7	6
Żyto . . .	—	21	4	—	—	22	6
Jęczmień . .	—	16	4	—	—	17	6
Owies . . .	—	10	—	—	—	11	4
Taterka . .	—	27	6	—	1	—	—
Groch . . .	—	17	6	—	—	20	—
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	10	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	—	21	4
Słomy kopa à 1200 ff . .	2	25	—	—	3	—	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	11	4